

PISMO RADY
ZARZĄDU I URZĘDU
MIEJSKIEGO W MOSINIE

marzec 1995 r.
Nr 23

Biuletyn MOSIŃSKI

Co z Poczta w Mosinie?

Od stycznia mamy w Mosinie drugi Urząd Poczty. Jeszcze nie zdążyliśmy się tym faktem nacieszyć, a już zamknięto „stary” przy ulicy Kolejowej przenosząc go....

No właśnie dokąd i na jak długo - pytamy Panią Annę Labrzycką Naczelnika Urzędu Poczтового Mosina 1.

Budynek, w którym mieści się Urząd Pocztowy 1 przy ul. Kolejowej 1 jest własnością Poczty. Pomieszczenia wymagały gruntownego remontu, modernizacji zaplecza dla lepszego ich funkcjonowania i odnowienia sali obsługi. Remont zaczął się 13 lutego (pocztowcy nie są przesądni jak widać) i przewidziany jest do połowy kwietnia br.

W okresie remontu Urząd funkcjonuje w pełnym zakresie usług przy ul. Śremskiej 1 (na przeciw Straży Pożarnej). Przed południem czynne są dwa okienka, po południu trzy.

W tej chwili mamy w Mosinie dwa Urzędy Pocztowe: 1 i 3. Czy to oznacza, że będzie jeszcze jeden z numerem 2?

Dla Mosiny na najbliższe lata przewidziane są dwa Urzędy Pocztowe, a ich sposób numeracji wynika z przepisów: numer 2 jest przeznaczony dla urzędów przewozowych (np. Poznań 2 na Dworcu Zachodnim). Urząd Pocztowy 1 w Mosinie jest urzędem klasy III, co oznacza że posiada służbę nadawczą (okienka) i oddawczą (służba doręczeń). Urząd Mosina 3 posiada tylko służbę nadawczą w pełnym zakresie. Ponieważ kubatura pomieszczeń przy ul. Kolejowej nie pozwala na uruchomienie dodatkowych okienek, a ilość usług stale się zwiększa, uruchomiliśmy w Mosinie drugą pocztę.

Dziękujemy Pani Naczelnik i życzymy terminowego zakończenia remontu.

T.K.

Sukces Komornik

Komorniki, jako trzecia gmina w kraju i pierwsza w Wielkopolsce zdecydowały się na przeprowadzenie „referendum w sprawie samoopodatkowania się mieszkańców gminy na rzecz utylizacji odpadów stałych”. Aby referendum było ważne, musiało uczestniczyć w nim 30% uprawnionych do głosowania w gminie i 75% z tych głosujących musiało się opowiedzieć „za”. Referendum zakończyło się sukcesem, warunki zostały spełnione. W „Objaśnieniach do pytania postawionego w referendum” czytamy m.in.:

„1. Stawka podatku w roku 1995 wynosić będzie 90 gr od osoby w stosunku miesięcznym.

2. Mieszkańcy posesji już zaopatrzonych w minimum jeden kubeł na cztery osoby, płacić będą stawkę podatku obniżoną, wynoszącą 78 gr na miesiąc.

11. Gmina zaopatrzy wszystkie posesje, które dotąd nie posiadały kubeł.”

Temu referendum z dużym zainteresowaniem przyglądały się władze innych podpoznańskich gmin, mających ochotę na podobne rozwiązanie sprawy. Nasz burmistrz Jan Kałuziński w rozmowie na ten temat powiedział „Gazecie Wielkopolskiej” (z dn. 1 marca): „Wcześniej musimy naszych mieszkańców do tego przygotować, ale uważam, że to świetny pomysł”.

Jeśli przyjmiemy podobny model w Mosinie, wtedy części mieszkańców przestanie się opłacać wywóz śmieci do okolicznych lasów, a dla płacących dotąd uczciwie za wywóz, usługa ta mocno stanieje.

T.K.

Gratulacje dla pana Marka Pruchniewskiego

W dniu 1 lutego br. w programie II Telewizji Polskiej obejrzelśmy spektakl teatralny pt. „Historia noża”. Autorem jest mieszkaniec naszej Gminy pan Marek Pruchniewski. Ministerstwo Kultury oraz Teatr Telewizji Wrocław ogłosiły konkurs na sztukę teatralną. Pan

Pruchniewski przesłał swój utwór na konkurs. Jury przyznało „Historii noża” I miejsce, co w konsekwencji doprowadziło do wyemitowania sztuki w telewizji. Gratulujemy panu Markowi sukcesu!

B.J.

Nasi Radni



Barbara KAROLEWSKA, Radna z Sasinowa i Rogalinka. Urodziła się 30 lipca 1956 r. w Sulęciniu. Tam losy rzuciły rodziców po wojnie - ojciec Wilnianin, matka Wielkopolanka (rodowe nazwisko Pani Barbary - Radziejewicz). Jest jedynaczką. Ojciec z przeszłością AK-owską uważał, że na ziemi wielkopolskiej pewniejszy będzie los rodziny, toteż w 1960 r. wrócili w rodzinne strony matki - do Niwki. Wychowana w kil-

macie wspomnień walki o Polskę, odmiennym od podawanego oficjalnie w szkole. Szkołę i Liceum ukończyła w PuszczykóWKu. Od siedemnastego roku życia, po śmierci matki, zajmowała się domem i nauką. Podjęła studia na Wydziale Technologii Żywności Akademii Rolniczej w Poznaniu. Tam też po studiach została pracownikiem naukowo-dydaktycznym przyjmując asystenturę. W tym czasie wyszła za mąż. Zainteresowania mają podobne - mąż jest absolwentem Technikum Ogrodniczego. Po urodzeniu pierwszego dziecka zmieniła profesję - zostawiła asystenturę i zajęła się domem. A wymagał on coraz większej ilości czasu i sił. Państwo Koralewscy mają bowiem troje dzieci w wieku 12, 10 i 6 lat. Kiedy zakładali rodzinę mieszkali

dokończenie na str 2

w Puszczykówku, ale mąż pochodzący z gospodarstwa w Sasinowie postanowił przejść je po rodzicach. W ten sposób od 1984 roku mieszkają w Sasinowie. Prowadzą gospodarstwo 20 hektarowe. Jest to ich wspólne miejsce pracy, które najbardziej kocha małżonek, a pani Barbara, jak mówi, nie przeszkadza mu w tym.

- Czy nie żałuje pani pracy naukowej na AR?

- Nie. Nie żałuję, mimo, że życie które obecnie prowadzę jest zupełnie inne od poprzedniego. Odszkodziłam od pracy w gospodarstwie jest dla mnie praca społeczna. Lubię dom, w nim realizuję marzenia jedynaczki o licznej rodzinie. Prowadzenie domu i praca w gospodarstwie są bardzo czasochłonne, zwłaszcza kiedy jest to dom otwarty dla przyjaciół, których mamy wielu. Ale świadomość, że są - pomaga żyć. Z kolei uczestniczenie w życiu społecznym sprawia, że czasami brakuje go dla domu. Nie wyobrażałam sobie, że praca społeczna jest tak czasochłonna.

- Czy może Pani opowiedzieć więcej o waszym rodzinnym gospodarstwie?

- Jak już wspomniałam mamy 20 ha. Zajmujemy się hodowlą trzody chlewnej i cała uprawa ziemi jest jej podporządkowana. Mieszkamy razem z teściami, którzy w miarę sił pomagają nam. Uważam, że taki dom, wielopokoleniowy stanowi dobrą wspólnotę, uczy kompromisu, dostrzegania potrzeb ludzi żyjących z nami, umiejętności wytworzenia podziału zajęć. W takim układzie każdy pilnuje swoich obowiązków.

- Jakie są problemy środowiska wiejskiego, które Pani reprezentuje?

- Mieszkam w Sasinowie, ale reprezentuję w równym stopniu problemy Rogalinka. Sprawy obydwu wiosek są podobne i równie mi bliskie, dlatego będę o nich mówiła łącznie. Liczba gospodarstw jest mała. W Sasinowie jest 10 takich, w których faktycznie rodzina żyje z uprawy ziemi czy hodowli, w Rogalinku kilkanaście. Większość mieszkańców żyje z pracy poza rolnictwem. Dużo osób znajduje zatrudnienie w Poznaniu, Mosinie czy w szpitalu w Puszczykówku. Najliczniejsze są gospodarstwa niewielkie, ponad 20 ma powierzchnię 3-12 ha. Największe jest gospodarstwo 30 hektarowe. Ziemie są słabe, klasy IV-VI. Profil gospodarstw najczęściej hodowlany. Bydło wypasa się na nadwarciańskich łąkach. Jest to środowisko wiejskie z mentalnością wcale nie wiejską. Wyraźny jest wysiłek rodzin, aby dzieci zdobyły wykształcenie. Młode pokolenie nie jest zainteresowane pracą na roli, aczkolwiek w moim środowisku nie istnieje problem dziedziczenia.

- Jak gospodarze radzą sobie w tych trudnych dla rolnictwa czasach?

- Życie w zgodzie, wzajemna pomoc to na wsi tradycja. Wspólnego zakupu najkosztowniejszych maszyn, niezbędnych w pracy na roli, dokonaliśmy jeszcze w czasach, kiedy rolnika było na to

stać. Samodzielny zakup tak drogich maszyn jak Bizon, kombajn do ziemniaków czy prasowania słomy przerastał możliwości jednego średniego gospodarstwa. W gorszej sytuacji są gospodarstwa mniejsze. Uważam, że likwidacja SKR-ów jest dużą stratą zwłaszcza dla nich. Kółka rolnicze były wyznacznikiem cen usług opłacalnych dla małych gospodarstw. Nie można likwidować struktur warunkujących byt małych gospodarstw bez zmiany struktury wsi. Kółka rolnicze nie są teraz dochodowe z uwagi na ceny energii, paliwa, ale i całe rolnictwo ma obecnie niską dochodowość.

- Jest Pani jedną z pięciu kobiet w Radzie. Jak widzi Pani rolę kobiety na wsi.

- Nie jest ona jakaś szczególna czy specyficzna. Jeśli kobieta po odchowaniu dzieci ma możliwość podjęcia pracy zawodowej, to chętnie w ten sposób pomaga mężowi w utrzymaniu rodziny. Przedszkole w Rogalinku pozwala łączyć pracę zarobkową z wychowaniem dzieci. Aktywność kobiet w każdym środowisku dodatnio oddziałuje na otoczenie. Jeśli kobiety są aktywne, to wokół dzieje się zawsze coś dobrego. To one angażują swoich mężów, do realizowania wymyślonych przez siebie zadań. W moim środowisku prężnie działa Kolo Gospodyń Wiejskich (o którym szerzej w dodatku o Rogalinku - przyp. red.). Co tam postanowią, realizują wspólnie siłami swoich mężów.

- Jakie jest Pani zdanie na temat budowy sali gimnastycznej i rozbudowy boiska w Rogalinku?

- W myśleniu o potrzebach czy to domu, czy środowiska nie umiem wyjść poza ramy możliwości finansowych. Jestem realistką. Potrzebę budowy sali gminastycznej widzę wszędzie tam, gdzie jest większe skupisko ludzi, jako że dzisiaj nie wystarcza już bliskość lasów i pól dla rekreacji. Zamieszkiwanie w pięknej okolicy nie jest argumentem przeciw budowaniu obiektów sportowych, a zatem widzę konieczność budowy sali treningowo-rozwojowej. Ale te potrzeby sytuuję w realiach finansowych. Jest we mnie mechanizm właściwego układania hierarchii potrzeb. Nie umiem odzielić marzeń od warunków materialnych. Łatwo bowiem coś zacząć na zasadzie „jakoś to będzie”, a potem patrzeć jak sprawa wlecze się latami i opadają emocje, gaśnie zapał, rośnie zniechęcenie. Trzeba dobrze rozemnać szansę szybkiego ukończenia przedsięwzięcia, żeby nie tracić tak cennego kapitału jakim jest zaangażowanie ludzi.

Sercem jestem za budową sali, ale rozum nie widzi realnych szans ukończenia tego przedsięwzięcia w sensownym czasie.

- Jaka zatem jest hierarchia potrzeb w Pani środowisku?

- Na pewno niezbędny jest w Rogalinku chodnik na łuku ruchliwej szosy z Mosiny do Kórnik. Nie ma tam miejsca dla pieszych, a przecież tą szosą chodzą dzieci do szkoły. Jest to bardzo niebezpieczne miejsce. Chodnik jest kosztowny, ale bezpieczeństwo dzieci jest sprawą pierwszoplanową.

Istotna dla obu wsi jest też kanaliza-

cja i gazyfikacja. Za gazyfikacją przemawia budowa stacji redukcyjnej w Mosinie. Zaś bliskość oczyszczalni z drugiej strony mostu stawia przed nami problem uporządkowania zanieczyszczeń po naszej stronie. Te dwie sprawy widzę realnie, co nie znaczy w najbliższym czasie. Ale po zakończeniu kompleksu oczyszczalni można czynić starania o środki na ten nasz cel.

Dopiero potem w hierarchii potrzeb widzę konieczność zorganizowania terenów sportowych. Przecież Sasinowo i Rogalinek to wsie rozwojowe. Tworzy się nowe działki, jest tendencja zamiany słabej ziemi rolnej na tereny budowlane. To rokuje wzrost ilości mieszkańców i stawia problem stworzenia ośrodka rekreacji sportowej w przyszłości na pierwszym miejscu.

- Za wszystkimi bliskimi i dalszymi planami stoi budżet. Czy będzie on zatwierdzony na najbliższej sesji?

- Chcemy mieć pełne rozeznanie możliwości uzyskania dochodów gminy i możliwie najprecyzyjniej określić przychody i wydatki. Na uchwalenie budżetu jest czas do końca marca. Budżet na pewno zostanie podporządkowany konieczności jak najszybszego zakończenia kompleksu oczyszczalni ścieków, bowiem terminowe zakończenie prac stanowi podstawę częściowego umorzenia kredytu uzyskanego na tę inwestycję z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Ale są też rozpoczęte poważne inwestycje oświatowe, które należy zakończyć: sala gimnast. SP 1, rozbudowa SP 2 i budowa szkoły w Daszewicach.

- Jest Pani radną drugiej kadencji. Czy ma Pani jakieś porównania?

- Poprzednie cztery lata to sukces inwestycji dla wsi: dokończenie wodociągowania oraz telefonizacji. Wodociągiem objęto ponad 20 wsi. Doceniały to teraz, kiedy indywidualne ujęcia są coraz bardziej skażone. Te dwie sprawy zostały dokończone i dziś trudno sobie wyobrazić życie na wsi bez ujęcia wody i telefonu. W tej kadencji kończy się budowa oczyszczalni ścieków rozpoczętej w poprzedniej. Dużo uwagi i środków Rada poświęca oświacie. Jesteśmy gminą, która jako jedna z pierwszych przejęła oświatę i staramy się z tego zadania wywiązać jak najlepiej. Uważam, że dzieje się dużo dobrego i w mieście i na wsiach, ale trzeba umieć to dostrzec i cieszyć się z tego co się udało, zamiast tylko narzekać. Robi się tyle na ile pozwala kasa Gminy.

- W ilu komisjach Pani pracuje?

- Jestem w Zarządzie Miejskim oraz Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa. Uczestniczenie w pracach Zarządu bardzo absorbuje czasowo i stawia przed człowiekiem wiele problemów. Zdaję sobie sprawę z rangi prac wszystkich komisji, ale aby dobrze pracować trzeba się skupić wokół jednej lub dwóch.

- Czy można prosić o kilka słów o Pani pracy w Zarządzie Miejskim?

- Uważam ją za bardzo odpowiedzial-

lną. Wymaga podejmowania najczęściej trudnych wyborów i decyzji. Po pierwszych posiedzeniach Zarządu jeszcze następnego dnia czułam się tak, jakbym w nich jeszcze uczestniczyła. Posiedzenia odbywają się raz w tygodniu. Trwają od godz. 8.00 do 15.00. Jest to dokonywanie niełatwych wyborów. Nie można zadowolić wszystkich, kiedy stale brak środków finansowych. Każda decyzja niesie z sobą jakąś zgodę i jakąś odmowę. Często wraca pytanie: czy wybór był najwłaściwszy i decyzja

najsluszniejsza. Dopiero życie to weryfikuje, nieraz po dłuższym czasie.

- Czy chciałaby Pani powiedzieć o czymś poza naszymi pytaniami?

- Rozmawiać można by długo bo sprawy wsi, które leżą mi na sercu, to temat rzeka. Ale na koniec może jeszcze dwie uwagi: mieszkanką wsi jestem od 12-tu lat i widzę jak mocno jest tam zakorzeniona zdrowa świadomość, że jak człowiek nie zrobi sobie porządku w swoim obejściu i przed swoim domem, to nikt tego za niego nie zrobi. Z tego wynika też przekonanie, że aby zbudować wodociąg lub założyć telefo-

ny na wsi, trzeba to zrobić wspólnymi siłami. I wtedy się je mobilizuje dla bliskiego, konkretnego celu.

I druga sprawa: uważam, że o finansach gminy powinno się mówić „przy otwartej kurtynie”. Także o wynagrodzeniach radnych, którzy dla wywiązania się z przyjętych obowiązków poświęcają dla wspólnego dobra nie tylko dużo czasu, ale ponoszą też pewne koszty (benzyny, telefonów). Diety radnego często nie są zarobkiem, lecz refundacją. Mówię o tym, gdyż ta właśnie sprawa budzi duże zainteresowanie naszych wyborców.

T.K.

Z prac komisji Rady Miejskiej

Nim zaprezentuję dotychczasową działalność Komisji Promocji Miasta kilka słów o idei jej powstania. Podczas pierwszej sesji Rady (11 sierpnia 1994 r.) przedstawiłem Wysokiej Radzie apel, który - myślę - w pełni daje odpowiedź na pytanie o przyczynę powołania pierwszej w historii naszego lokalnego „parlamentu” takiej komisji. W apelu tym napisałem m.in.:

„Nasze miasto, nasza gmina, o ciekawej i bogatej przeszłości, z trudem zdobywa sobie należne jej miejsce w hierarchii gmin. Należymy do tej grupy społeczeństwa, która sporo robi, mało jednak swą pracę, swe osiągnięcia popularyzuje. Nadmierna skromność nie zawsze okazuje się cechą korzystną. Powiedzenie „reklama jest dźwignią handlu” - szczególnie w obecnym czasie - ma swój głęboki sens.

W swej kampanii wyborczej, podczas licznych spotkań ze społeczeństwem rozmówcy często podkreślali potrzebę lepszej prezentacji miasta, gminy, stworzenia korzystnego image, „sprzedania” na zewnątrz naszych osiągnięć, walorów tego obszaru...

Wiele - szczególnie zachodnich firm - dobrze już wpisanych na światowych rynkach - nadal inwestuje w reklamę, w promocję. I okazuje się, że jest to dobry interes.

Chciałbym zaproponować Wysokiej Radzie rozpatrzenie możliwości powołania do życia Komisji Promocji Miasta... Jej zadaniem byłoby prowadzenie polityki promocyjnej, wskazywanie rozwiązań i sposobów prowadzenia promocji...

Turysta, który przyjedzie do naszej gminy nie ma możliwości zaopatrzenia się w niewielki folder o tym terenie, w podręczne informacje turystyczne, handlowe... zbyt mało o naszej gminie pisze się w środkach masowej informacji. Trudno jest zaopatrzyć się w widokówki pokazujące najciekawsze miejsca miasta i gminy, trudno jest nabyć różnego rodzaju godzety z nazwą czy herbem Mosiny... (długopisy, koszulki, kalendarze...) Inne miasta już to robią.

Komisja Promocji Miasta miałaby zajmować się strategią działania na rzecz popularyzacji miasta i gminy w wojewo-

dstwie, kraju... Lepsze poznanie gminy, jej możliwości i perspektywy to przede wszystkim większe nią zainteresowanie, to chęć związania się z nią - poprzez prowadzenie tu interesu lub współpracę z miejscowym biznesem, to nowe miejsca pracy dla mieszkańców, to dopływ podatków dla naszej gminy, to kolejne, dalsze możliwości jej rozwoju.

Nasze miasto, nasza gmina zasłużyła na szersze jej spopularyzowanie. Mieszkają tu przecież ludzie zaci i pracowici, pełni inwencji i życzliwości. Trzeba, by inni o tym wiedzieli.

Komisja Promocji Miasta byłaby urzędowym sugestii, jakie w trakcie kampanii wyborczej przekazywali mieszkańcy naszego miasta i gminy. A powołanie takiej Komisji byłoby spełnieniem życzeń naszych Wyborców.

Panie i Panowie Radni, zgłaszam projekt powołania Komisji Promocji Miasta....”

I Komisja taka jednomyślnie została powołana.

Rozpoczęliśmy też intensywną pracę. Trudno wymienić tu wszystkie działania. Każdy z rozwiązywanych tu problemów wymaga indywidualnego podejścia i dokładnego rozpatrzenia. Chociażby sprawa promocji w różnego typu mediach.

Jedną z firm zajmujących się reklamą zaproponowała, by gmina zaprezentowała się w specjalnej księdze, która dociera w różne zakątki nie tylko naszego kontynentu, ale i świata. Propozycja, chociaż bardzo interesująca, nie została przez Komisję zaakceptowana. Uznaliśmy, że zainwestowanie jednorazowo w taką reklamę ponad 30 mln starych złotych na razie nie byłoby celowe. Prowadzone są natomiast działania zmierzające do wydania w ogólnopolskim dzienniku „Rzeczpospolita” specjalnej wkładki promocyjnej. Jeżeli uda nam się spełnić wszystkie warunki organizacyjne, jakie stawia wydawca, to wkładka może ukazać się w ciągu najbliższych tygodni. I co ważne - na jej wydanie nie będzie trzeba płacić z miejskiej kasy.

Uznaliśmy za interesującą propozycję wyasygnowania kilkunastu mln starych złotych na wydanie przez jedno z wydaw-

nictw kartograficznych mapy samochodowej tego rejonu, w zamian za co otrzymamy pod koniec czerwca 500 egzemplarzy tej przydatnej pozycji.

Jedną z propozycji zgłoszonych na posiedzeniu Komisji dotyczyła ewentualnego dofinansowania wydania kasety z nagraniami Chóru Kościelnego pod wezwaniem św. Cecylii w Mosinie, który w tym roku obchodzi swe 70-lecie.

Podejmowane są także działania na rzecz wydania kolejnego informatora o Mosinie i okolicy. Ma to być publikacja zawierająca najistotniejsze informacje o naszej społeczności, o przeszłości i dniu dzisiejszym tego terenu, o możliwości wypoczynku, placówkach handlowych i usługowych... Ma ona być przydatna zarówno mieszkańcom z terenu miasta i gminy, jak i turystom coraz licznie odwiedzającym naszą małą Ojczyznę.

Członkowie Komisji zgłaszają szereg bardzo interesujących propozycji. Wszystkie są dokładnie analizowane i rozpatrywane. Nie wszystkie jednak - chociażby z przyczyn finansowych - mają szansę doczekać się w najbliższym czasie realizacji. Zostają jednak odnotowane, by można do nich wrócić w bardziej ekonomicznie sprzyjających warunkach.

W najbliższym czasie między innymi Komisja - wspólnie z dyrekcją Ośrodka Kultury i Sportu rozpatrywała będzie najskuteczniejsze formy popularyzacji nadchodzących, kolejnych już Dni Rzeczypospolitej.

W swych pracach członkowie Komisji wykorzystują zarówno własne pomysły, jak i zgłaszane przez Wyborców, korzystają także z doświadczeń wypracowanych w innych gminach.

Pierwsze efekty działalności Komisji zaczynają wychodzić na światło dzienne. Wiele przedsięwzięć jest jeszcze w trakcie realizacji, a efekty widoczne będą za kilka tygodni czy nawet miesięcy, najważniejsze jednak, że nasza gmina staje się coraz bardziej postrzegana przez media, a poprzez nie przez różne grupy społeczeństwa - biznesmenów, handlowców, inwestorów, turystów...

Początki wydają się być obiecujące...

MARIAN STRENK
PRZEWODNICZĄCY KOMISJI

VI Sesja Rady Miejskiej

Dnia 8 lutego br odbyła się VI Sesja Rady Miejskiej w Mosinie.

Podstawowymi punktami było podjęcie uchwał w następujących sprawach:

1. **Przyjęcie Statutu Osiedla**
2. **Planów Zagospodarowania Przestrzennego**
3. **Regulaminu organizacyjnego Urzędu Miejskiego w Mosinie**
4. **Zatwierdzenia sprawozdania z przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w 1994 r.**
5. **Zaciągnięcia pożyczki z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na finansowanie budowy oczyszczalni i przepompowni ścieków.**

Dnia 28 grudnia ubr. Rada uchwaliła Statut Sołectwa, natomiast zatwierdzenie Statutu Osiedla zostało odłożone do niniejszej Sesji. W międzyczasie Komisja Statutowo-Regulaminowa, zobowiązana przez Radę, odbyła posiedzenie z reprezentantami Komitetów Osiedlowych z terenu miasta. Celem było uzgodnienie ostatecznej wersji Statutu. Tak opracowany dokument został przez Radę przyjęty.

Obcennie obowiązujący plan zagospodarowania przestrzennego został uchwalony 30.12.1991 r. Zarząd Miejski poddał go weryfikacji, stwierdzając, że istnieje pilna potrzeba zmian. Radni podzielili ten punkt widzenia podejmując stosowną uchwałę.

Regulamin Organizacyjny Urzędu Miejskiego jest dokumentem, który reguluje właściwą pracę Urzędu. Obecnie przygotowany Regulamin został radnym przedłożony celem zatwierdzenia. Jest to materiał obszerny. Opracowanie nowego, bardziej wszechstronnego było niezbędną koniecz-

nością. Dotychczasowy bowiem w swej treści był niekonkretny, nie ujmował szeregu spraw i zagadnień, którymi na codzień Urząd się zajmował.

Regulamin będzie obowiązywał od 1.04.1995 r.

W Warszawie ma swą siedzibę Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Odpowiednikami na niższym szczeblu są Wojewódzki Fundusz oraz nasz Gminny. Środki finansowe na koncie Gminnego Funduszu nie są zbyt okazałe. Burmistrz zobligowany ustawą o ochronie i kształtowaniu środowiska oraz ustawą prawo wodne, jest zobowiązany raz w roku przedłożyć Radzie wpływy i wydatki Gminnego Funduszu.

Przychody w 1994 r. wyniosły 78,1 mln zł (starych), a rozchody 76,5 mln zł (starych).

Rada po zapoznaniu się z sprawozdaniem przyjęła je, podejmując w tym względzie uchwałę.

Inwestycje proekologiczne, realizowane przez Gminy są wspierane kredytami z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Nasza Gmina skorzystała z tej okazji. Również Wojewódzkie Fundusze udzielają pożyczek. Inwestycją proekologiczną na naszym terenie jest budowana w bardzo dobrym tempie oczyszczalnia ścieków. Obecnie ogłoszony został przetarg na budowę przepompowni ścieków, budowy położonej w zupełnie innym miejscu, lecz nierozdzielnie związanej z oczyszczalnią i kolektorami tłoczonymi.

Wojewódzki Fundusz pozytywnie rozpatrzył wniosek Zarządu Miejskiego, przyznając pomoc finansową, w formie pożyczki krótkoterminowej w wysokości 3 mld zł (starych) na bardzo dogodnych warunkach, z możliwością umorzenia jej w 70 procentach.

Rada w pełni podzieliła zasadność skorzystania z pożyczki, podejmując stosowną uchwałę.

Informacje Urzędu

PIT-y

W związku ze zbliżającym się terminem rozliczania podatku dochodowego od osób fizycznych za 1994 r. **pracownicy Urzędu Skarbowego będą udzielali indywidualnych wyjaśnień w Urzędzie Miejskim w Mosinie.** Zainteresowanych mieszkańców zapraszamy do skorzystania z powyższej oferty w następujących terminach:

29 marca 1995 r. (środa) w godz. 9.00-16.00

26 kwietnia 1995 r. (środa) w godz. 9.00-16.00

BIURO POSELSKIE PSL

Na prośbę posła Piotra Kozłowskiego podajemy następujące informacje:

Biuro Poselskie Posła Piotra Kozłowskiego jest czynne w dniach: poniedziałek, wtorek - od godz. 8.00 do 14.00 oraz w czwartki, piątki od godz. 8.00 do 10.00, przy ulicy Wysokiej 5 (dawna Dyrekcja Wielkopolskiego Parku Narodowego) w Puszczykowie - wejście również z ul. ks. Posadzego.

Możliwości bezpośredniego kontaktu z posłem - każdy poniedziałek w godz. 8.00 do 14.00 tel./ fax nr 133-806. Asystent posła: mgr inż. Bernard Matuszczak.

WYBORY SOŁECKIE

W ostatnich dniach stycznia br. odbyły się na terenie naszej gminy wybory Sołtysów i Rad Sołeckich.

Poniżej przedstawiamy wykaz sołtysów wybranych na nową czteroletnią kadencję:

Babki -	Pędzich Stanisław
Baranówko -	Miedziarek Janusz
Borkowice -	Andruszko Aleksander
Czapury -	Gruszka Edmund
Daszewice -	Stefaniak Zdzisław
Dymaczewo Nowe -	Nijak Zenon
Dymaczewo Stare -	Jankowski Stefan
Krajkowo -	Rozmiarok Bronisław
Krosno -	Gonera Józef
Krosinko -	Stawny Zygmunt
Mieczewo -	Rozmiarok Paweł
Drużyna-Nowinki -	Walkowiak Erazm
Pecna -	Jencz Czesław
Radzewice -	Wawrzyniak Henryk
Rogalin -	Adamczak Mariusz
Rogalinek -	Hoffa Stefan
Sasinowo -	Koralewski Bogdan
Sowinki -	Koralewska Joanna
Światniki -	Zieliński Eugeniusz
Wiórek -	Krych Sylwester
Żabinko -	Plócieniak Andrzej

RÓWNIARKA ROZPOCZĘŁA PRACĘ

Drogi nieutwardzone, a mamy ich sporo na terenie miasta i wsi, wrótnywane były wczesną jesienią ubr. Z początkiem marca Zarząd Usług Komunalnych rozpoczął równanie dróg. Na pierwszy ogień poszło Os. Nowe Krosno. Sukcesywnie będziemy przechodzić na następne ulice. Pragniemy w roku bieżącym przeprowadzić trzykrotne równanie dróg. Realizowana obecnie oczyszczalnia spowoduje, że już w roku bieżącym przystąpimy do układania sieci kanalizacyjnej, a następnie burzowych. Po realizacji tych przedsięwzięć Urząd przystąpi do układania chodników i dywaników asfaltowych.

BUDŻET '95

Trwają prace nad budżetem gminy. Zarząd przekazał Komisjom Rady planowane wpływy finansowe oraz propozycje wydatków. Szeroka konsultacja jest niezmiernie potrzebna aby podczas sesji budżetowej, która odbędzie się w bieżącym miesiącu, dochodziło do rzetelnej, konstruktywnej dyskusji. Już dziś wiadomo, że dochody będą w granicach 140 mld zł (starych). Inwestycje wraz z utrzymaniem oświaty (szkoły podstawowe + przedszkola) pochłoną ok. 75% budżetu.

Z inwestycji wymienimy choćby: **oczyszczalnię, przepompownię ścieków, dokończenie wodociągownia gminy, zakończenie sieci gazowej w Czapurach i Wiórku oraz inwestycje szkolne: rozbudowa Szkoły Podstawowej nr 2, sala gimnastyczna przy Szkole Podst. nr 1, Szkoła w Daszewicach, Krośnie i Krosinku.**

Prezyzyjny Budżet '95 przedstawimy w następnym numerze „Biuletynu”

TELEFONIZACJA WSI

Od 1991 r. na terenach wiejskich zawiązywały się **Spółeczne Komitety Telefonizacji**, które przy znaczącym wsparciu finansowym Urzędu realizowały przedsięwzięcia z dużym sukcesem m.in. w **Sasinowie jedynie dwa gospodarstwa nie mają telefonu, a w Rogalinie czy Rogalinie co drugie posiada telefon.** Tak również wzgl. podobnie, wygląda sytuacja w innych wsiach np. w **Daszewicach założono w 1994 r. około 120 nowych numerów.**

W ostatnich latach zawiązał się również Komitet w **Kraj-kowie, Baranowie oraz Baranówku, Sowinkach.**

Dla tego pierwszego Komitetu zrealizowano połowę inwestycji w grudniu ubr. Jest to bardzo kosztowana inwestycja, przede wszystkim z uwagi na wielokilometrowe prowadzenie kabla. Czy inwestycja ta doczeka się szczęśliwego zakończenia w 1995 zależy od środków jakie przydzielili Rada oraz od finansów osób zainteresowanych telefonem z tych dwóch wsi. Ponadto Urząd wystąpi do Telekomunikacji Polskiej S.A. o dofinansowanie.

Podobna sytuacja wystąpiła przy realizacji sieci telefonicznej do **Baranówka, Sowinek.** Od przeszło połowy roku linia jest ułożona, z doprowadzeniem do domów. Z uwagi jednak na nieuregulowanie do końca należności dla wykonawcy, Telekomunikacja nie włączyła numerów na centrali. Ostatnio Zarząd i S.K.T. uzgodniły stanowisko i środki zostaną przekazane, co w konsekwencji spowoduje sfinansowanie całej inwestycji.

GAZ W DASZEWICACH

Zanim gaz „wpłynie do Mosiny” najpierw mieszkańcy **Babek, Wiórka i Czapur** skorzystają z dobrodziejstwa tego paliwa (część mieszkańców już go posiada). Komitety Społeczne tam zawiązane, przy wydatnej pomocy finansowej Urzędu, dopięły swego.

W ich ślady podążają **mieszkańcy Daszewic**, gdzie w ostatnim czasie został zawiązany **Spółeczny Komitet Gazociągowy.**

Zarząd Miejski, uchwałą zarejestrował Komitet, który rozpoczyna swą działalność.

Mając w pamięci ubiegłoroczny sukces mieszkańców Daszewic przy realizacji telefonów, możemy być pewni, że przy gazyfikacji będzie podobnie.

WYSYPISKO ŚMIECI

W 1991 r. otwarto wysypisko w **Srocku Małym** (gmina Stęszew). Korzystają z niego gminy: Stęszew, Mosina, Puszczkowo, Czemiń i Odlewnia Żelwa w Śremie.

Obecnie, z uwagi na wypełnienie, **przystępuje się do poszerzenia wysypiska.** Powyżej wymienione gminy oraz Odlewnia **przystąpiły do „porozumienia”** które ma na celu sfinansowanie przedsięwzięcia. Dołączyła do nich gmina Luboń. **Całość inwestycji kosztować ma ok. 5,9 mld zł (starych).** Mosina będzie partycypować kwotą **ok. 800 mln zł.**

Prace rozpoczną się w kwietniu i będą trwały trzy miesiące.

„MANIECZKI” NIE SPRZEDANE

Przed dwoma tygodniami chętni nabycia całej **nieruchomości przy Pl. 20 Października 15**, gdzie mieścił się sklep mięsny PGR Manieczki, mogli składać oferty. Niestety kwota ustalona przez biegłego tj. **850 mln zł (starych)** nie była zachęcająca. Zarząd zdecydował o ogłoszeniu nowego przetargu, obniżając cenę wyjściową do kwoty **600 mln zł.** Może znajdzie się chętny.

OBÓZ K.S. „OBRA”

Podczas ferii zimowych na obozie **treningowo-szkoleniowym w Świnoujściu przebywała młodzież piłkarska „Obry” Mosina.** Obóz został dofinansowany z budżetu gminy. Prezes klubu p. **Ryszard Jaroński** stawia na młodzież. Żywimy nadzieję, że efekty obozu treningowego będą zauważalne podczas rozgrywek ligowych. Dziękujemy chłopcom za miłą kartkę, którą przesłali do Urzędu. Trzymamy za Was kciuki.

Opracował Urząd

Wykaz dzieci urodzonych w m-cu styczniu 1995 r.

Augustyniak Magdalena Maria * Drzymała Bartosz * Furmaniak Adrian * Goszczyńska Maria Magdalena * Jankowiak Karolina Marta * Kaspczyk Emilia * Krystkowiak Dominik Andrzej * Marczak Sebastian Piotr * Olejniczak Filip Marcin * Senczyk Marta Natalia * Śnieżek Izabela * Król Mateusz Piotr * Stachowiak Sebastian Bogdan * Wardal Sebastian.

Małżeństwa zawarte w m-cu styczniu 1995 r.

1. Grocki Karol
Lampasiak Hanna
2. Kijak Błażej
Kapczyńska Arleta
3. Jurkiewicz Rafał
Nowakowska Monika

Zgony zarejestrowane w m-cu styczniu 1995 r.

1. Górna Józefa l. 84
2. Kaźmierczak Jan l. 66
3. Szatkowska Agnieszka l. 93
4. Kaźmierczak Anna l. 82
5. Kopińska Helena l. 65
6. Kubiak Weronika l. 78
7. Banaszak Ignacy l. 84
8. Nawrot Marianna l. 60
9. Bączyk Józef l. 88
10. Łuczak Helena l. 95
11. Węgier Michał
12. Ptak Mariusz l. 39
13. Nowak Marian l. 59
14. Marcinkowska Prakseida l. 84

**Przypominamy HARMONOGRAM
wywozu nieczystości stałych
przesłany przez Dyrektora Zakładu Usług Ko-
munalnych mgr. inż. Jana Piecka**

**I i III tydzień miesiąca
Poniedziałek, wtorek**

ul. Konopnickiej, Orzeszkowej, 25 Stycznia, Powstańców
Wlkp., Krosno-Zielona, Jeziorna, Krosinko, Krańcowa, Szosa
Poznańska, Nizinna, Wysoka, Czarnokurz, Wodna, Świerkowa,
Czajkowskiego, Paderewskiego, Rzeczypospolitej Mosińskiej,
Nowowiejskiego, Kopernika, Zieleniec, Chopina, Modrzewio-
wa, Leśna, Mocka, Mokra, Moniuszki, Studzienna

Środa

ul. Wiejska, Budzyńska, Krótka, Pozegowska, Skrzynecka,
Wawrzyniaka, Kanałowa, Łazienna, Mostowa, Strzelecka, Strza-
łowa, Bukowa, Olchowa, Jarzynowa, Kalinowa, Wierzbowa,
Skryta, Rieczna, Fiedlera, Krasickiego

Czwartek, piątek

ul. Krotowskiego, Reja, Kółtąja, Mickiewicza, Kilińskiego,
Reymonta, Prusa, Poniatowskiego, Chodkiewicza, Leszczyńska,
Kasprowicza, Dębowa, Jesionowa, Kasztanowa, Długa, Grabo-
wa, Jodłowa, Akacyjowa, Jaworowa, Cisowa, Ogrodowa, Toro-
wa, Sienkiewicza

**II i IV tydzień miesiąca
poniedziałek, wtorek**

ul. Pl. 20 Października, Tylina, Wąska, Garbarska, Kościelna,
Niezlomnych, Kościuszki, Spokojna, Poznańska, Szkolna, Sło-
wackiego, Kolejowa, Dworcowa, Nowa, Farbiarska, Targowa,
Sowińskiego, Czarnckiego, Morełowa, Wiatrowa, Obrzańska,
Wiśniowa, Brzozowa, Porzeczkowa, Agrestowa

Środa

ul. Topolowa, Czereśniowa, Jabłkowa, Poziomkowa, Jago-
dowa, Łąkowa, Brzoskwiniowa, Gruszkowa, Piaskowa, Sowi-
niecka, Marcinkowskiego, Skrajna, Dembowski, Wiosny
Ludów, Żeromskiego, Gałczyńskiego

Czwartek, piątek

ul. Śremska, Ptasia, Słoneczna, Jasna, Sosnowa, Kros-
no-Nadleśna, Krosińska, Wrzosowa, Szpakowa, Wybickiego,
Klonowa, Podgórna, Kwiatowa, Czwartaków

Czwartek II i IV tydzień miesiąca

Dzaszewice, Babki, Czapury, Rogalin, Rogalinek, Wiórek
Pecno - raz w miesiącu po dwudziestym każdego miesiąca
Wywóz kontenerów po uprzednim zgłoszeniu.
W pozostałych miejscowościach gminy nie objętych har-
monogramem wywozu, wywiezienie nieczystości nastąpi po
uprzednim zgłoszeniu.

Jaka taryfa?

Ponieważ wielu abonentów ma wątpliwości ile płacimy za rozmowy telefoniczne z Poznaniem, połączyliśmy się z Telekomunikacją Polską Sa w Poznaniu przy ul. Powstańczej 4. Nie bez trudności uzyskaliśmy źródłową informację, której udzieliła nam Pani Aleksandra Iwanowska. Dziękujemy.

Płacimy wg następującej taryfy:

połączenie miejscowe w obrębie Mosiny:

od 8.00 do 18.00 za 3 minuty 14 gr

od 18.00 do 23.00 za 4 minuty 14 gr

od 23.00 do 8.00 za 6 minut 14 gr

połączenia Mosiny z Poznaniem:

od 8.00 do 18.00 za 1 minutę 14 gr

od 18.00 do 22.00 za 1,5 minuty 14 gr

od 22.00 do 8.00 za 2 minuty 14 gr

Pozostaje nam życzyć szybkich i bezbłędnych połączeń, a także rachunków telefonicznych zgodnych z naszymi oczekiwaniami, obliczonymi przy pomocy powyższych danych.

T.K.

Bardzo ważna uchwała

Zwracamy uwagę szanownych czytelników na uchwałę, dzięki której można uregulować sprawy spadkowe wielu rodzin w naszej Gminie.

**Uchwała Nr 21/33/95
Zarządu Miejskiego w Mosinie
z dnia 20 stycznia 1995 r.
w sprawie wniosku
przez Zarząd Miejski w Mosinie
o zaniechanie przez Urząd Skarbowy
poboru podatku
od spadków i darowizn**

Na podstawie art. 10 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 10 grudnia 1993 r. o finansowaniu gmin (Dz. U. Nr 129, poz. 600) Zarząd Miejski w Mosinie uchwała, co następuje:

§ 1

Zarząd Miejski wyraża wolę zaniechania poboru podatku od spadków i darowizn w pierwszej grupie podatkowej w stosunku do nieruchomości położonej na terenie Gminy Mosina.

§ 2

Zarząd Miejski na wniosek nabywcy nieruchomości przedłożony Urzędowi Skarbowemu będzie występował każdorazowo do Urzędu Skarbowego o zaniechanie poboru podatku od spadków i darowizn.

§ 3

Zarząd Miejski upoważnia Burmistrza Gminy do wykonania niniejszej Uchwały.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 lutego 1995 r. i obowiązuje do dnia 31 grudnia 1997 r.

§ 5

Uchwała podlega ogłoszeniu na tablicach Urzędu Miejskiego w Mosinie oraz w „Biuletynie Mosińskim”.

UZASADNIENIE

Na terenie Gminy Mosina wielu władających nieruchomościami nie posiada uregulowanych spraw własnościowych. Zaległości sięgają nieraz kilku pokoleń. Utrudnia to znacznie i wydłuża rozwój wszelkich działań inwestycyjnych bezpośrednio zainteresowanych jak również Gminy Mosina.

Jedną z przyczyn zniechęcających właścicieli, nabywców lub spadkobierców do wcześniejszego uregulowania stanu prawnego jest egzekucja podatków od spadków i darowizn. Bardzo często masa spadkowa stanowi wspólny dorobek rodziców i dzieci. Od tego wspólnego dorobku osiągniętego kosztem wielu wyrzeczeń spadkobiercy zobowiązani są do opłacenia wysokich podatków. Bardzo często ich na to nie stać.

Urząd Skarbowy może zaniechać poboru tego podatku na wniosek Zarządu Miejskiego.

Trzyletni okes zawieszenia poboru tego podatku z pewnością zachęci mieszkańców do ostatecznego uregulowania spraw własnościowych. Jest to dla Gminy szczególnie ważne w związku z opracowywanymi planami zagospodarowania przestrzennego.

Ochronka Jurek

Jest to niekonwencjonalna, nowatorska placówka dla dzieci pozbawionych rodziców. Zasadniczym celem jej działania jest okresowa opieka nad dzieckiem. Czas pobytu dziecka w Ochronce jest wykorzystany na znalezienie mu miejsca w rodzinie.

Co skłoniło panie Romanę Chruszcz i Marię Lichtańską do podjęcia takiej formy pracy z dziećmi?

Obydwie panie pracowały przez cztery lata w Państwowym Domu Dziecka w Poznaniu. Obserwacje i doświadczenia skłoniły je do refleksji: brak efektów wychowawczych, brak założonych wyników, takich które powinno się osiągnąć nawet przy minimalnym zaangażowaniu w tę pracę. Te refleksje skłoniły do poszukiwania innych rozwiązań. Zrodził się pomysł podjęcia pracy, która efektywnie pomoże dziecku. Przebywając w Domu Dziecka ma ono małe szanse na opuszczenie placówki. Organizacja i struktura Domu Dziecka nie pozwala na załatwienie spraw formalno-prawnych rozwiązujących indywidualne problemy. Dlatego zasadniczym celem Ochronki jest rozwiązywanie „indywidualnego problemu jakim jest dziecko”. Robienie wszystkiego żeby przywrócić mu rodzinę, naturalną lub zastępczą. W drugim wypadku odbywa się to przez odebranie władzy rodzicielskiej.

Jak trafiają dzieci do Ochronki Jurek?

Najczęściej z Pogotowia Opiekuńczego, czyli takie które znalazły się nagle w trudnej sytuacji życiowej. Są to dzieci z postanowieniem Sądu o umieszczenie w placówce opiekuńczej. Dzieci z Pogotowia Opiekuńczego najczęściej trafiają do Domów Dziecka. Ochronka Jurek jest w siatce placówek opieki całkowitej nad dzieckiem pozbawionym właściwej opieki rodzicielskiej w danym momencie. Panie są w kontakcie z Pogotowiem i jeżeli mają miejsce to dziecko stamtąd trafia do Ochronki. O miejsce tutaj starają się Sądy, opiekunowie społeczni, kuratorzy, szpitale dziecięce. Od niedawna przyjmowane są też dzieci na zasadzie umowy z rodzicami mającymi przejściowe trudności (na określony czas.)

Panie wchodzą w kontakt z Sądem oraz rodzicami dziecka i na podstawie obserwacji rozeznają ich sytuację życiową. Jeśli to możliwe mobilizują rodziców do podjęcia pracy, zaniechania picia alkoholu, słowem usunięcia przyczyn trudności. Jeżeli rodzice nie wykazują żadnego interesowania dzieckiem w Ochronce, wtedy panie zwracają się do Sądu przekazując swoje spostrzeżenia i sugestie co do

dalszego losu dziecka. Czasem Sądem występuje o odebranie praw rodzicielskich.

Kim są dzieci w Ochronce.

W zasadzie dom jest zorganizowany dla czworga dzieci, ale był rok z pięcioma, przejściowo było ich sześć, a nawet siedem. Obecnie jest ich czworo. Ochronka jest dla nich środowiskiem rodzinopodobnym. Tu czują się bezpiecznie. Przez całą dobę dzieckiem opiekują się dwie „ciocie”. Gdy dzieci przychodzą do Ochronki otrzymują **zapewnienie**: „nie oddamy cię do Domu Dziecka” i **obietnicę**: „pójdziesz w takie miejsce gdzie będziesz kochane i chciane”. Dziecko samo podejmuje **decyzję**, że chce iść do tej właśnie rodziny, gdyż tam czuje się dobrze. Oddanie dziecka poprzedzają liczne kontakty adoptujące dziecko w nowym środowisku. **Wzajemne mocne chcenie** jest warunkiem oddania go nowym rodzicom. Panie jako opiekunki prawne, muszą przed Sądem wyrazić zgodę na nowe warunki. Każde dziecko, które przekracza próg Ochronki Jurek słyszy: „Tu nie zostaniesz na stałe. Będziesz tak długo dopóki nie pomożemy ci wrócić do mamy i taty, a jeżeli nie będzie to możliwe, wtedy poszukamy innej mamy i taty, którzy będą ciebie bardzo kochali”. Uregulowanie spraw dziecka trwa nieraz cały rok.

Statystyka.

Ochronka funkcjonuje od stycznia 1992 r. Podczas trzech lat działalności dla siedmiorga dzieci założono rodziny adopcyjne, sześcioro wróciło do rodzin naturalnych. Jedno dziecko wróciło z powrotem do Ochronki, ponieważ naturalni rodzice się nie sprawdzili, pomimo że wykazywali duże zainteresowanie dzieckiem. Wiek przebywających w Ochronce jest statutowo określony jako przedszkolny i wczesnoszkolny. Wyjątkowo przebywało w Ochronce jednoroczne dziecko z bratem. Panie starają się w przypadku rodzeństwa umieścić je w tej samej rodzinie. Odejście dzieci z Ochronki jest dużym przeżyciem uczuciowym, dlatego panie bronią się przed zbytnim przywiązaniem. Jest to ich naturalna obrona. Dzieci tego nie odczuwają. Przez rok odchodzi z Ochronki przeciętnie czworo dzieci i gdyby panie miały odczuwać odejście każdego z nich tak intensywnie jak pierwszego, nie mogłyby tu pracować.

Przedstawiamy rodzinę Ochronki Jurek.

Są to panie Romana Chruszcz i Maria Lichtańska, które stanowią cały personel opiekuńczy, wychowawczy, techniczny, finansowy, prawny oraz dzieci - dzisiaj troje jutro pięcioro...

Panie mają oparcie w swoich rodzinnych domach. Rodzice bardzo im pomagają, zaprawiają dla Ochronki owoce i warzywa, pieką domowe ciasto. Czasem zabierają dzieci do swoich domów na kilka wakacyjnych dni.

Rozkład dnia w Ochronce:

6.45 - pobudka, śniadanie, odwiezienie dzieci do szkół i przedszkoli, gdzie po nauce jedzą obiad.

Po powrocie ze szkoły przebywają na dworze. Mają do dyspozycji rowery (każdy swój), piłkę, sanki.

16-16.30 - podwieczorek, 16.30-18.00 - lekcje, 18-18.30 - mycie, 18.30-19 - kolacja, 19 - dobranocka, 20 - już w łózkach, 20.15 - cisza nocna.

Dobrosąsiedzkie stosunki.

Dom mieści się w Krośnie przy ul. Spokojnej. Placówka została przyjęta w środowisku życzliwie i serdecznie. W trudnych sytuacjach panie zawsze mogą liczyć na pomoc sąsiedzką. Dom jest własnością prywatną jednej z pań. Nie jest on domem nowym. Pozostało w nim ciepło po poprzednich użytkownikach. Znajdują się tam stare meble: bufet, biurko stół, które stwarzają rodzinny klimat.

Całość to dwa pokoje, kuchnia, mały pokój i łazienka. Aby ten dom lepiej spełniał swoje zadanie, właścicielka przystąpiła do jego rozbudowy z własnych środków.

Finanse.

Cały rok 1992 Ochronka funkcjonowała tylko dzięki darom i pomocy mosińskiego społeczeństwa. Od stycznia 1993 r. panie otrzymują na każde dziecko dotację z budżetu państwa, z której utrzymują dzieci, dom i siebie. Pieniądze przesyła regularnie Kuratorium. Uruchomienie Ochronki, wyposażenie domu w sprzęt (piec, lodówka, meble, bielizna, pościel) nastąpiło własnym kosztem. W późniejszym okresie doposażono Ochronkę z darów.

Panie działają przy „Towarzystwie Przywracania Rodziny”. Z Towarzystwem współpracuje również organizacja „Pro Familia”. Współpraca z tymi organizacjami pomaga paniom w kontaktach z rodzinami pragnącymi zaadoptować dziecko.

Trzeba wiele uporu i przekonania, że idzie się właściwą drogą, żeby pokonać trudności piętrzące się przy realizacji nowatorskiego rozwiązywania problemu osieroconych dzieci. Powodzenie tego przedsięwzięcia może utrudniać drogę do powstawania podobnych placówek, może usprawni adopcję, a nade wszystko zaoszczędzi jednemu dziecku choroby sierocy.

B.J. T.K.

Bezśnieżna Nieobozowa Zima 95

Akcja w liczbach.

Organizatorem Nieobozowej Zimy 95 był Ośrodek Kultury i Sportu. Zajęcia dla dzieci z gminy i miasta odbywały się od 31 stycznia do 10 lutego. W pierwszym tygodniu ferii 676 dzieci korzystało ze śremskiej pływalni. W drugim 1059 dzieci obejrzało w poznańskich kinach filmy: „Nie kończąca się opowieść III” i „Król lew”. Przez dwa tygodnie 378 dzieci znalazło zajęcie w Ośrodku Kultury: przy komputerach, stole ping-pongowym, na spotkaniu z bajką i filmem z wideoteki. Łącznie 2113 dzieci skorzystało z różnych form spędzenia wolnego czasu, w tym 1074 z okolicznych wsi.

Codziennie 3-5 autobusów zabierało dzieci z miejsca zamieszkania na zajęcia. Kadre stanowili pracownicy Ośrodka Kultury, w dniach nadfrekwencji wspomagani przez panów ze Straży Miejskiej oraz rodziców. Dzieci uczestniczące w zajęciach nie ponosiły żadnych kosztów. Na akcję wydano 72.218.300,- starych złotych z budżetu gminy.

Jak to było na codzień?

Grupy z wiosek organizowano przy współpracy z dyrektorami szkół, którzy często musieli dokonywać trudnego wyboru spośród zbyt dużej gromady chętnych. Natomiast w Mosinie ponad godzinę przed rozpoczęciem zajęć przed Ośrodkiem Kultury gromadzili się pierwsi uczestnicy, żeby zapewnić sobie miejsce w autobusie. Liczba chętnych znacznie przekraczała możliwości organizatora, stąd wyniknęła konieczność zwiększenia ilości autobusów, z zaplanowanych trzech, do pięciu. Dodatkowe autobusy wymagały dodatkowej kadry, stąd pomoc Straży Miejskiej i rodziców. Dzieciom, które nie zmieściły się w autobusach proponowano zajęcia w Ośrodku Kultury.

Dyrektor Andrzej Kasprzyk o Nieobozowej Zimie:

- W miarę trwania akcji narastał jego niepokój przed każdym następnym dniem - ilu dzieciom sprawi zawód z braku miejsca w autobusach;
- widzi konieczność zapewnienia liczniej-

szej kadry pedagogicznej np. przez powrót do współpracy w tym zakresie z Ogniskiem Pracy Pozaszkolnej lub dyrektorami szkół;

- z uznaniem mówi o znakomitym organizacyjnym przygotowaniu do wyjazdu grup dzieci ze szkół w Pecnej i Rogalinie (dzieci z Mosiny tworzyły grupę międzyszkolną nieco mniej zdyscyplinowaną);
- wyraża nadzieję, że Nieobozowe Lato 95 zapewni chociaż krótki odpoczynek nad wodą dzieciom nie wyjeżdżającym na wakacje. Pomoc przy zagospodarowaniu pola biwakowego nad j. Dymaczewskim obiecali harcerze i strażacy. O frekwencję się nie boi. Z nadfrekwencją umie sobie radzić.

Wniosek.

Jeden zasadniczy: akcja jest potrzebna. Ilość dzieci zgłaszających się na zajęcia potwierdziła konieczność organizowania nieobozowych form wypoczynku dla tych, których z różnych względów nie stać na wakacyjne wyjazdy.

T.K.

Historia

Gospodarczego Banku Spółdzielczego w Mosinie



Zna ją najlepiej długoletni prezes Zarządu i dyrektor Banku Henryk Kołtoniak.

- Jaka była geneza utworzenia banku w Mosinie?

- W drugiej połowie 19 wieku sytuacja warstwy chłopskiej była bardzo trudna: nękały ją obciążenia podatkowe i wyzysk ze strony pośredników handlowych. Źródłem kredytu były tylko kapitały prywatne udostępnione na lichwiarskich warunkach.

W 1886 roku Prusacy utworzyli Komisję Kolonizacyjną, a w niedługi czas potem „Hakate” (związek popierania niemieckich w prowincjach wschodnich). Zabroniono stawiania budynków na polskich parcelach, wprowadzono prawo wywłaszczania Polaków z ziem przeznaczonych na kolonizację, ograniczono używanie języka polskiego w szkołach.

Spółczeństwo polskie potrafiło się jednak bronić. Nadzieję odzyskania niepodległości upatrywano w koncepcji pracy organicznej, której głównym rzecznikiem był Karol Marcinkowski. Program dążył do podniesienia produkcji rolnej i wy-

kształcenia inteligencji zawodowej. Na polu gospodarczym decydujące znaczenie miały banki ludowe, których rozwój był niezwykle szybki. W 1917 roku 212 polskich spółdzielni kredytowych, należących do Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych zrzeszało 125 tysięcy członków, posiadało 50 milionów marek funduszy i przeszło 400 milionów marek oszczędności.

Oto księga: „Dzieje Banku Spółdzielczego w Mosinie” przygotowana na 75-lecie banku. Na pierwszych kartach zgromadzone są podstawowe dokumenty dotyczące powstania banku. Oto statut pierwszego banku...

- Dlaczego niektóre strony statutu są przekreślone?

- We wszystkich urzędowych dokumentach obowiązywał język niemiecki. Statut został zatem sporządzony po jednej stronie w języku niemieckim, po drugiej w polskim. W sądzie przekreślono strony zapisane w języku polskim, ale to nie przeszkadzało w odczytaniu treści dokumentu. Owcześni Niemcy nie byli tak bezwzględni jak hitlerowcy.

Bank Ludowy - Spółka z Nieograniczoną Odpowiedzialnością z siedzibą w Mosinie - powołany został na zebraniu konstytucyjnym w dniu 5 kwietnia 1907 roku. Zebraniu temu przewodniczył oświście ks. Piotr Wawrzyniak.

A oto 2 pisma patronatu Banku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zachodnie - redagowane do Zarządu w Mosinie i podpisane oświście przez księdza Piotra Wawrzyniaka. Obok pierwszy bilans roczny.

- Mało tutaj dokumentów dotyczących dziejów międzywojennych...

- W roku 1923, już w wolnej Polsce,

Zarząd z wyboru tworzyli: ks. Erazm Kałkowski - proboszcz, Bolesław Kamiński i Helena Thomas. Skład Zarządu uległ zmianom. W 1928 roku wykupiono na własność budynek w Rynku.

Kryzys światowy dotknął boleśnie nasz kraj. Bank zaczął podupadać. W latach trzydziestych funkcje prezesa Zarządu sprawował burmistrz Antoni Tyliński. Będąc na 2 posadach nie dopilnował żadnej. Dopuścił się rozrzutności w gospodarowaniu środkami Spółdzielni z jednoczesnym nadużyciem stanowiska dla osiągnięcia korzyści osobistych.

W czerwcu 1938 roku Rada Nadzorcza powołała na przewodniczącego mego ojca Stanisława Kołtoniaka. Antoniego Tylińskiego odwołano z funkcji prezesa. Następnie, po zebraniach konsultacyjnych, podjęto uchwałę o likwidacji spółdzielni. Pozostało wówczas już tylko 15 członków, z których każdy w tej sytuacji był obciążony kwotą 4 do 5 tysięcy złotych. Sprzedano więc budynek przy Rynku nr 15 Kasie Oszczędności w Śremie i część zobowiązań został spłaconą. Owcześnie postawienie banku w stan likwidacji miało na celu późniejsze jego odbudowanie, które można było przeprowadzić tylko tą drogą.

W 1939 roku przyszedli hitlerowcy, bank rozwiązali i dokumenty wyrzucili przez okno.

- W jaki zatem sposób tyle dokumentów ocalało?

- Ojciec i ja poszliśmy na podwórze i w tym wielkim stosie papierzyśk wyszukaliśmy najważniejsze dokumenty, zabraliśmy do domu i przechowaliśmy przez całą okupację.

dokończenie na str 9

- Kiedy bank rozpoczął znowu swą działalność?

- 16 grudnia 1949 roku odbyło się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Banku Ludowego w Mosinie, na którym podjęto uchwałę o reaktywowaniu działalności. Zebraniu przewodniczył mój ojciec Stanisław Kołtoniak jako ostatni przewodniczący Rady Banku przed wojną.

Po reaktywowaniu pierwszym kierownikiem spółdzielni był Adam Pohl, następnym - Helena Wencel, a trzecim z dniem 16 lutego 1956 roku - ja. Praca była trudna, w świadomości ludzi pozostawała pamięć o ostatnich latach przed wojną.

Na początku lat pięćdziesiątych banki ludowe zostały pozbawione części praw i przywilejów, m.in.: podstawowego prawa gromadzenia na własnym rachunku wkładów oszczędnościowych miejscowej ludności. Odtąd banki spółdzielcze działały jako okienka kasowe NBP i PKO. Zmieniono nazwę banku na Gmina Kasa Spółdzielcza. Pozbawiono członków prawa wyboru Rady Banku, którą zastąpiło komisją rewizyjną z mocno ograniczoną odpowiedzialnością. Banki spółdzielcze podporządkowano NBP i w każdej, nawet drobnej sprawie decydował dyrektor oddziału powiatowego NBP, samorząd spółdzielczy był fikcją.

Od tej pory datuje się przez lat kilka upadek działalności banków spółdzielczych.

- Kiedy nastąpiło odrodzenie?

- Na Walnym Zgromadzeniu w czerwcu 56 roku przyjęto nazwę: „Kasa Spółdzielcza w Mosinie” i zatwierdzono nowy statut, który zapewniał spółdzielni: prawo wyboru pełnego samorządu, rady, komisji i zarządu oraz prawo prowadzenia na własny rachunek wkładów oszczędnościowych ludności.

W skład zarządu powołano Henryka Kołtoniaka, Szczepana Klarka i Stefana Jelewskiego. Działał on bez przerwy do jesieni 76 roku, kiedy dwaj ostatni, wymienieni wyżej członkowie, zmarli. Po ich

śmierci Rada Nadzorcza powołała w skład Zarządu Zenona Pilarskiego i Fabiana Roszaka.

Od 56 roku wzrastała stale ilość pieniędzy umieszczana na książeczkach oszczędnościowych. Bank zyskiwał coraz szersze grono członków i klientów. Nie przeszkodziło temu procesowi wyłączenie w 73 roku z działania banku w Mosinie szeregu wsi i przekazaniu ich (wbrew jednomyślnemu sprzeciwowi zebranych członków) Bankowi Ludowemu w Śremie.

- Od kiedy Bank pracuje w tym budynku?

- Po długich staraniach przejęliśmy po wojnie od Skarbu Państwa budynek po dawniejszym Banku Ludowym na Rynku nr. 15. 3 razy przebudowywaliśmy go, ale w miarę upływu czasu obsługa dusiła się w nim. Poczuliśmy bardzo mocno oszczędzać i po 6 latach, w listopadzie 74 r. zaczęliśmy kopać fundamenty pod nowy gmach. Właściwa budowa ruszyła w czerwcu 75 roku i po 2 latach - w sierpniu 77 r. nastąpiło otwarcie nowej siedziby. Udzielając zezwolenia na budowę władze miejscowe i powiatowe postawiły warunek, że 40% powierzchni banku ma służyć celom społecznym. Musieliśmy więc wybudować na piętrze dużą salę, w której odbywają się najróżniejsze zebrania. Po powstaniu wielkiej sali w Domu Kultury cały budynek zostanie przeznaczony na działalność bankową.

- Czy działalność banku ogranicza się tylko do operacji pieniężnych?

- Rada Nadzorcza oraz Zarząd banku zawsze doceniał znaczenie działalności społeczno-wychowawczej. Po wojnie przyszedł z pomocą rolnikom indywidualnym w zakresie lecznictwa i obsługi prawnej - rolnicy bowiem nie byli objęci bezpłatnym leczeniem. Ówczesna książeczka członkowska była dla rolnika książeczką ubezpieczeniową, która pozwalała ludziom z Mosiny, Brodnicy, Pecna korzystać z Ośrodka Zdrowia bezpłatnie. Na przestrzeni dziesiątków lat powojennych bank przekazywał wiele kwot na kulturę, oświatę i działalność społeczną.

- Co zmieniło się w działalności banku po upadku komunizmu?

- Banki na świecie dążą do łączenia się, tworząc często kolosy. Banki spółdzielcze w Wielkopolsce utworzyły własne zrzeszenie: Gospodarczy Bank Wielkopolski SA. Przez 4 lata byłem przewodniczącym Rady tegoż banku. Musieliśmy zasięgnąć wiadomości co się ostatnio dzieje w bankowości na świecie. Podpisaliśmy umowy z różnymi instytucjami zagranicznymi i wysłaliśmy na Zachód naszych bankowców z pionu banków spółdzielczych. Ok. 200 osób wyjechało do St. Zjednoczonych, Francji i Niemiec.

Jednym z kierunków, w których należało szybko działać była komputeryzacja i szybka informacja dla banków. U nas rozpoczęliśmy wprowadzać nowoczesne metody gospodarowania bankowego i komputeryzację w roku 1991. Nasze oddziały w Mosinie, Puszczykowie, Żabnie połączone są z nami liniami kablowymi. Wszystkie czynności, które się tam dokonują są wprowadzane na rachunki tak, jakby się odbywały przy ladzie naszego banku przy ul. Dworcowej.

- Kiedy przeszedł Pan na emeryturę jako dyrektor Banku?

- Dla mnie najważniejszą sprawą było pozyskanie właściwego następcy. Po długich staraniach, w czasie których przewinęło się przez bank wiele osób, najwłaściwszym człowiekiem okazał się pan Przemysław Pilarski, któremu w dniu 16 sierpnia 1994 roku przekazałem funkcję dyrektora, pozostając nadal na stanowisku prezesa Zarządu.

- Patrząc wstecz na swoje życie musi Pan odczuwać satysfakcję ze swoich dokonań, z tego, że przerodził Pan Bank Spółdzielczy w Mosinie przez trudne lata i zapewnił mu dzisiaj dobrą kondycję. Równocześnie trójka Pańskich dzieci zdobyła wykształcenie, zawód więc był Pan chyba nie najgorszym ojcem.

Obecnie mieszka Pan w Puszczykowie, ale nadal śledzi losy mosińskiego banku. Życzymy Panu zdrowia i szczęścia rodzinnego.

Z.M.

Dzień dzisiejszy Gospodarczego Banku Spółdzielczego w Mosinie



Od sierpnia 1994 roku pan Przemysław Pilarski jest dyrektorem Gospodarczego Banku Spółdzielczego w Mosinie.

- Jak była Pańska droga zawodowa?

- Jestem magistrem inżynierem technologii drewna. Teoretycznie kierunek ten nie ma nic wspólnego z bankowością. Jednak w toku studiów poznawałem ekonomię, ekonomikę przedsiębiorstw, marketing, zarządzanie i organizację pracy oraz programowanie ekonomiczne. Interesowałem się też podstawami informatyki, co obecnie przydaje się na każdym kroku w banku.

Zaraz po studiach rozpocząłem pracę w Gospodarczym Banku Spółdzielczym w Mosinie. Przeszedłem wszystkie stanowiska od stażysty, poprzez dysponenta pracującego przy rachunkach bieżących, oszczędnościach, kredytach i wreszcie w księgowości, gdzie na ręce pracownika

splývają wszystkie dokumenty z banku i jego oddziałów i gdzie można się wiele nauczyć. Po pracy w księgowości objąłem pierwsze samodzielne stanowisko - Naczelnika Wydziału Operacyjno-Rachunkowego. Poznałem nie tylko nasz bank, ale pracę jego oddziałów w Puszczykowie, Żabnie i Mosinie.

W tym czasie ukończyłem szereg kursów i szkoleń teoretycznych. Mogę wymienić tutaj: „Wstęp do bankowości” w norweskiej szkole: Europeon Distance Education, następnie podyplomowe studium z bankowości na Akademii Ekonomicznej w Poznaniu zakończone pracą dyplomową. W zeszłym roku byłem w Stanach Zjednoczonych na miesięcznym stażu organizowanym przez Agricultural Cooperative Development International.

- W jakich strukturach organizacyjnych pracuje Pański bank?

- Na początku lat 90-tych, z inicjatywy banków spółdzielczych regionu poznańskiego, powstał, powołany oddolnie, pierwszy regionalny bank, który je zrzeszył. Był to Gospodarczy Bank Wielkopolski SA. Kolejno powstały: Bank Unii Gospodarczej w Warszawie oraz Gospodarczy Bank Południowo-Zachodni we Wrocławiu. Na ponad 1600 banków spółdzielczych w kraju ponad 400 zrzeszyło się w tych bankach. Ok. 1200 to banki zrzeszone w BGŻ.

15 grudnia 94 roku decyzją akcjonariuszy GBW SA nasz bank regionalny zrzeszy się w BGŻ SA w W-wie. Decyzja ta wynika z faktu, iż większość akcjonariuszy GBW SA to banki zrzeszone w BGŻ-ecie. Zgodnie z ustawą z 24 czerwca ub. roku powstaje holding banków spółdzielczych na bazie BGŻ SA. Ma to być struktura trójszczeblowa: Od samego dołu banki spółdzielcze, dalej banki regionalne zrzeszające banki spółdzielcze i Bank Krajowy BGŻ SA, w którym zrzeszone będą banki regionalne. Ustawa narzuca pewne ograniczenia autonomii banków spółdzielczych, ale z drugiej strony daje pewną możliwość stabilizacji tym bankom, które zachowały płynność i które działają dobrze i bezpiecznie.

- Jakie formy oszczędności wprowadził Pański bank?

- Oferujemy naszym klientom różne formy oszczędzania, przede wszystkim wkłady terminowe, z różną stopą oprocentowania, w zależności od zadeklarowanego terminu przetrzymania wkładu. Są więc wkłady miesięczne, 3-miesięczne, półroczne, 9-miesięczne, roczne, dwuletnie i trzyletnie, przy czym zakłada się rachunki na kwoty nie niższe niż 50 nowych złotych. Są to więc kwoty, które zaoszczędzić i wpłacić może każdy. Staramy się aby zarówno klient, który wpłaca 50 zł, jak i ten, który wpłaca wielokrotnie więcej, byli obsłużeni tak samo. Siła naszego banku i jego bezpieczeństwa polega na tym, że posiadamy dużą ilość drobnych depozytów. Jest to bezpieczniejsze niż posiadanie kilku strategicznych depozytariuszy, gdyż w razie wycofania przez jednego z nich wszystkich depozytów płynność finansowa banku może być zachwiana. Celem zabezpieczenia się przed utratą płynności bank nasz posiada ponad 600.000 zł rezerw (ponad 60 miliardów starych złotych) w postaci aktywów o wysokiej płynności. 75% naszych depozytów stanowią wkłady terminowe od ludności.

Prócz tego oferujemy książeczki oszczędnościowe, a ostatnio coraz popularniejsze rachunki oszczędnościowo-rozliczeniowe. Są to rachunki płatne na każde żądanie. W ostatnim okresie założyliśmy szereg takich rachunków dla pracowników fabryk, urzędów, szkół i szpitali. Myślę, że to właściwy kierunek gdy chodzi o opanowanie lokalnego przepływu pieniądza. Korzystają obie strony: Bank może zagospodarować środki lokalnej społeczności, z drugiej strony zapewnia to bezpieczeństwo pieniądзом właściciela rachunku. Ponadto posiadanie takiego rachunku pomaga w gospodarowaniu pieniędzmi i oszczędzaniu.

Prowadzimy też rachunki lokalnych jednostek budżetowych, firm i przedsiębiorstw.

- Dlaczego w holu banku stoi „Fiat 126 p”?

- Ten „maluch” będzie losowany w przyszłym tygodniu wśród depozytariuszy, którzy spełnili określone warunki: wpłacili 10 milionów starych złotych na okres 6 miesięcy lub dłużej. Zgodnie z regulaminem konkursu nie publikujemy nazwisk tych, którzy wygrywają. Kilka takich samochodów jeździ już po Mosinie i okolicy. W tak małym środowisku, jakie obejmuje działalność naszego banku, wieść rozchodzi się pocztą pantoflową bardzo szybko. Losowanie samochodu odbywa się co 6 miesięcy, na koniec każdego półrocza.

- Dzisiaj trzeba zachować dużą ostrożność przy udzielaniu kredytu...

- Depozyty i kredyty to integralne zakresy działania banku. Pieniądz, który kupujemy w postaci depozytu musimy następnie sprzedać. Ważne jest jednak aby te pieniądze sprzedać dobrze i bezpiecznie. Jedną z form sprzedaży pieniądza jest kredytowanie. Na terenie działania naszego banku udzielamy kredytu wszystkim, którzy go potrzebują i są w stanie nas przekonać, że posiadają zdolność do jego spłaty.

- W jaki sposób można to sprawdzić?

- Metody analizy zdolności kredytowej są różne, zależne od kredytobiorcy i kwoty kredytowania. W dużych przedsiębiorstwach analizuje się dane bilansowe, a potem przeprowadza kontrole aby sprawdzić celowość udzielenia i wykorzystania kredytu. Przy kredytach udzielanych rolnikom dokonujemy wspólnie z rolnikiem analizy najbliższych kosztów i oczekiwanych dochodów. Jeżeli są to kredyty konsumpcyjne dla ludności to oceniamy zdolność kredytową na podstawie dochodów, poborów - uwzględniając koszty potrzebne na utrzymanie rodziny, opłacenie mieszkania itp.

- A kredyty preferencyjne?

- Bank musi mieć określoną marżę ekonomiczną. Istnieją jednak kredyty preferencyjne dla rolników, gdzie do odsetek dopłaca się z budżetu. Banki, które mają zbyt mało środków, nie mogą udzielać takich kredytów, gdyż ministerstwo nie finansuje kapitału którym się kredytuje rolnika, a jedynie dopłaca do odsetek. Nasz bank, dzięki dużej ilości środków, obsługuje gminy Mosina, Brodnica i Sędziszew, a ostatnio również gminę Buk.

- Nie mówiliśmy dotąd o kantorze wymiany walut...

- Zgodnie z uchwalonym prawem dewizowym banki nie będą mogły prowadzić kantorów wymiany walut. Z dniem 1 marca musimy zlikwidować nasz kantor. Zyski z tej działalności nie są dla nas strategicznym elementem w dochodach, jednakże wyniknie stąd szkoda dla naszego społeczeństwa. Po to, aby wymienić niewielką nawet ilość waluty, będzie trzeba jechać do Poznania.

- Komputery usprawniły zapewne pracę banku?

- Z dnia na dzień rozwija się nasz system informatyczny. Przed kilku laty dysponenci szukali stanu rachunków w kartotekach. Niejednokrotnie musieli odwoływać się do księgowości sprawdzając, czy nie ma jakiegoś dokumentu z dnia poprzedniego uznającego bądź obciążającego ten rachunek. Dziś wszelkie transakcje księgowane są automatycznie. Dokument wprowadzony do komputera ma już odzwierciedlenie w saldzie poszczególnych rachunków. Mamy sieć placówek

w Mosinie, Puszczykowie, Żabnie, które połączone są z nami siecią komputerową. Wszystkie te placówki korzystają z jednej bazy danych - mamy zapewniony natychmiastowy przepływ informacji. Aktualnie pracujemy nad dalszym polepszeniem i przyspieszeniem obsługi. Dotyczy to zwłaszcza transmisji danych między Mosiną i Puszczykowem. Pracujemy również nad szeregiem nowych produktów bankowych. Jestem przekonany, że opracowany przez nas aktualnie kredyt dla posiadaczy rachunków rozliczeniowo-oszczędnościowych będzie cieszył się powodzeniem. Musimy jednak z naszymi informatykami opracować technikę obsługi takiego kredytu.

Chcemy poszerzyć asortyment usług kredytowych. Mamy obecnie 2 rodzaje kredytów konsumpcyjnych dla ludności: gotówkowy i zdyskontowany. Przy gotówkowym kredytobiorca wpłaca raty wraz z odsetkami, które na początku są większe, potem maleją. Przy kredycie zdyskontowanym klientowi potrąca się odsetki od kredytu z góry i ten płaci później równe raty kapitałowe. Kredyt ten cieszy się ostatnio wśród klientów większym powodzeniem niż gotówkowy, my natomiast, dzięki otrzymaniu z góry odsetek, oferujemy go taniej niż zwykły kredyt gotówkowy.

- Jakie obserwuje się tendencje jeśli chodzi o lokaty?

- W 93 roku nastąpił w naszym banku dynamiczny przyrost wkładów terminowych ludności - a jak wspomniałem, tymi pieniędzmi obracamy. W zeszłym roku obserwowaliśmy pewną stabilizację, związaną z faktem stałego ubożenia społeczeństwa. Stosunkowo niewysoki wzrost wynagrodzeń przy wysokiej inflacji, szybki wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby stanowiły o tym, że odłożony pieniądź było i jest coraz trudniej. Stwierdzamy np. że depozytariusze zgłaszają się regularnie przy wkładach po okresie umowy po wypłaceniu odsetek, zasilając w ten sposób skromne budżety rodzinne. Jednak od stycznia tego roku obserwowaliśmy znowu wzrost depozytów terminowych o ponad 5 miliardów starych złotych. Myślę, że jest to deklaracja zaufania do nas.

Bank nasz ma duże perspektywy rozwojowe. W dobie restrukturyzacji banków spółdzielczych Gospodarczy Bank Spółdzielczy w Mosinie postrzegany jest przez bank regionalny jako bank wiodący. Dlatego za poparciem i zgodą Narodowego Banku Polskiego oraz regionalnego banku GBW w Poznaniu obsługujemy nie tylko teren gminy Mosina, lecz również gmin: Brodnica, Puszczykowo, Sędziszew, Buk i północne części gminy Śrem.

Suma bilansowa naszego banku na koniec ubiegłego roku to ok. 150 miliardów zł. Obsługujemy kilkanaście tysięcy kont z rachunkami terminowymi, wiele tysięcy rachunków bieżących, tzn. kont firm, przedsiębiorstw, rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych, rozrachunków kredytowych - ogółem ok. 25 tysięcy rachunków.

Mamy więc dużo pracy. Przy tak szerokiej obsłudze czekają nas zadania jeszcze trudniejsze. Musimy im sprostać, bo zadowolenie klienta jest dla nas najważniejsze.

- Życzymy dużych obrotów i coraz lepszej kondycji.

Zebrańie Unii Polityki Realnej

Redakcja „Biuletynu” została zaproszona na spotkanie członków i sympatyków Mosińskiego Koła Unii Polityki Realnej, które odbyło się 16 lutego br. Skorzystałem z zaproszenia.

W dużej części zebranie polegało na sprawozdaniu członka UPR Mariusza Siweckiego z prac mosińskiego samorządu. M. Siwecki jest radnym, a zarazem członkiem Zarządu Miejskiego. Na codzien wykłada j. angielski w Szkole Podstawowej nr 1.

M.in. poinformował o przyjęciu przez Radę Miejską podatków lokalnych o 20% mniejszych od tych jakie proponował Minister Finansów. W tym miejscu należy zauważyć, że UPR słynie z bezprecedensowej walki o jak najniższe podatki, wszelkie podatki.

Ponadto bardzo pozytywnie odniósł się do podjętej przez Zarząd Miejski Uchwale o zaniechaniu pobierania podatku od spadków i darowizn. Skrytykował Ustawę o pomocy społecznej, która umożliwia korzystanie ze środków państwowych i gminnych przez osoby, które nie są wcale w złej sytuacji materialnej. Podkreślił, że Państwo i Urząd winny pomagać jedynie najbardziej potrzebującym. Niestety, tak skon-

struowana ustawa na to nie pozwala. Ponadto odniósł się pozytywnie do obniżki podatku drogowego dla pojazdów z katalizatorami spalin, który ustaliła Rada, a także ulg dla przyczep rolników.

Stwierdził, że oczyszczalnia, jej budowa pochłania ogromne środki, ale społeczeństwo z tym się godzi, bo rozumie, że jest to inwestycja konieczna. Zwrócił uwagę, że Spółdzielniom umarzało się przez lata podatki, prywatnym nie. Obecnie Spółdzielnie i inne instytucje wywodzące się z byłego ustroju nie mogą sobie z tym poradzić i dlatego są dłużne budżetowi gminy olbrzymie pieniądze.

Powrócił do słynnej już sprawy sprywatyzowania działań kulturalnych w gminie, podkreślając, że jego intencja była źle zrozumiana i niepotrzebnie podszyta emocjami. Nadal jest przekonany, że finansowaniem kultury winny zająć się prywatne osoby, a nie instytucje, Urzędy, przeznaczające na to środki podatkowników.

Mosińskie Koło Unii Polityki Realnej nie jest zbyt liczne. Naliczyłem ok. 20 osób. Za to przeciętna wieku bardzo niska. Ich główne hasła to: podatki w dół oraz szanować pieniądze podatników.

Z.M.

Przedruk z „Anteny”

MAGICZNY ŚWIAT DZIECKA”

powędrował do Mosiny!!!

W przedświątecznym numerze Anteny ogłosiliśmy konkurs dla dzieci polegający na odnalezieniu, w trzech kolejnych numerach tygodnika, paczuszek z literami tworzącymi nazwę fundatora nagród.

Otrzymałmśmy mnóstwo listów, spośród których wylosowaliśmy szczęśliwą zwyciężczynię.

Została nią **Kamila Ostrowska z Mosiny.**

Dziewczynka przyjechała do nas; odwiedziła warszawski sklep Kidi Land i, bez pomocy licznych obserwatorów, wybrała tyle zabawek, ile była w stanie udźwignąć: gry telewizyjne, gry planszowe, klocki Lego, lalki Barbie z ubraniami, a na samej górze posadziła dwa małe białe misie-przytulanki.

Sądząc po uśmiechniętej buzi, sprawiło jej to niebywałą frajdę.
NAM TEŻ!!!

Kamila jest uczennicą trzeciej klasy. Mieszka na Pożegowie i chodzi do „jedynki”.

„MOSINIANA”

Apel Ośrodka Kultury i Sportu do mieszkańców miasta i gminy

Ośrodek Kultury i Sportu, Izba Muzealna i Klub Kolekcjonerów - Hobbystów organizują w ramach Dni Rzeczypospolitej Mosińskiej wystawę poświęconą miastu.

Wystawa pod tytułem „Mosiniana”, będzie składała się z pamiątek, które są w posiadaniu Izby Muzealnej i Klubu Kolekcjonerów - Hobbystów, który jest inicjatorem powstania wystawy.

Otwarcie nastąpi dnia 5 maja br. i trwać będzie do końca miesiąca. Liczymy na pomoc i aktywny udział mieszkańców, którzy zechcieliby nam udostępnić posiadane pamiątki, przez które wystawa byłaby jeszcze bardziej ciekawa.

Stąd apel do mieszkańców o stare fotografie, dokumenty, pamiątki, wyroby ceramiczne szeroko produkowane przez nasze cegielnie, przedmioty użytkowe.

Pozostawione przedmioty za specjalnym potwierdzeniem będą brane w depozyt i powrócą do właścicieli po zakończonej wystawie. Istnieje możliwość zakupu przez Muzeum cenniejszych eksponatów oczywiście za zgodą właściciela.

Zakupione przedmioty z pewnością wzbogaciłyby zbiory naszej Izby Muzealnej z korzyścią dla historii naszego miasta.

W związku ze zbliżającym się terminem otwarcia wystawy prosimy o wcześniejsze użyczenie eksponatów.

Eksponaty będą przyjmowane w każdą środę w godzinach od 12.00 do godz. 17.00 w Izbie Muzealnej, Mosina, ul. Niezłomnych 1.

Jednocześnie zastrzegamy sobie prawo decydowania o doborze eksponatów na wystawę np. w przypadku powtarzania tematu itp.

✉ ✉ Z korespondencji do redakcji ✉ ✉

★ Pan J.W. zwraca uwagę, że skrzyżowanie ul. Krotowskiego i Szosy Poznańskiej jest bardzo niebezpieczne. W czasie nasilenia ruchu, powinien być tutaj nadzór policyjny.

★ Podziękowanie.

Pragnę złożyć podziękowanie Pani Lekarz Dyżurnej oraz Pani Chirurg (niestety nie znam nazwisk) Szpitala Kolejowego w Puszczykowie za udzielenie doraźnej pomocy w dniu 8 lutego 95 roku w godzinach popołudniowych. Mieszkam poza gminą Mosina. Przyjazd, z którym przyjechałam nie zagrażał życiu i pracownicy szpitala nie mieli obowiązku mnie przyjąć. Mimo to zajęto się mną skwapliwie i z wielką życzliwością. (Pani Chirurg zeszła do mnie specjalnie z innego oddziału). Za tę życzliwość i serdeczną pomoc dziękuję z całego serca.

Barbara Dobraszczyk
Gdańsk-Zaspa

★ Mieszkam w Mosinie u zbiegu ulic Kopernika i Chopina. W czasie deszczów jest to zlewisko wody ze wszystkich sąsiednich ulic. Skoro tylko kałuże się powypęlniają, woda zaczyna przelewać się do ogrodów. W lipcu ubiegłego roku zalała mi dom i budynki gospodarcze. Podobną sytuację mają sąsiedzi, np. państwo Śmigielscy czy pan Szczepański, któremu pomagałem wylewać wodę z całkowicie zalanej piwnicy. W ubiegłym roku odbyło się zebranie radnych w restauracji „Hubertus” na którym zaproponowano umieszczenie pod ziemią dużych zbiorników w celu odbioru nadmiaru wody. Na razie w czasie dużych opadów Urząd przysyła szambowców.

Na drogę wiodącą do restauracji

przywozi się bez zezwolenia Urzędu gruz, dzięki czemu poziom ulicy stale się podnosi. Przed 7 laty wchodząc na moją działkę musiałem zrobić krok do góry, teraz schodzę 20 cm w dół. Sąsiedzi wybierają wodę ze swoich działek wiadrami. Ja kupiłem pompę, ta jednak pompując brudną wodę spaliła się.

Z utęsknieniem czekamy na zainstalowanie podziemnych zbiorników.

Marek Mikulski

Problem jest znany w Gminie od szeregu lat. Wynika on z bardzo złej sytuacji geologiczno-wodnej na całym terenie Czarnokurza, a w szczególności w rejonie ulic Wodnej i Kopernika. Całościowe i kompleksowe jego rozwiązanie jest bardzo kosztowne i w bieżącym roku nie jest możliwe poza doraźną pomocą (wypompowywanie dużych rozlewisk oraz w miarę możliwości równanie dróg sprzętem mechanicznym). Po uchwaleniu budżetu przez Radę, Zarząd rozpatrzy sprawę proponowanych przez Pana podziemnych zbiorników.

★ Na ostatniej sesji Rady słyszałem, że niektóre komisje miały po 5 zebrań. Czy to nie jest zbyt duże obciążenie dla Gminy i co na tych komisjach się omawia? Wydaje mi się, że diety członków komisji są wygórowane.

A.B.

Częściową odpowiedzią na Pana pismo jest wypowiedź zawarta w wywiadzie z Radną p. Barbarą Koralewską (str. 5). Jak Pan zauważył stworzyliśmy również rubrykę „Z prac komisji Rady”, która pozwoli społeczeństwu

ocenić intensywność i zakres prac poszczególnych komisji.

★ Posiłki w mosińskich restauracjach są bardzo drogie. Proponuję wybudowanie na Placu 20 Października, w tym miejscu gdzie stoi spalony dom, BARU MLECZNEGO, na wzór tych, które funkcjonują w Poznaniu. Mogłoby tam posilać się emeryci, nauczyciele pracujący w szkole na 2 zmiany, uczniowie, ludzie przyjeżdżający na Targowisko, przejeżdżający przez nasze miasto podróżni.

Może zastanowi się nad tą sprawą Zarząd? Może przedyskutuje to zagadnienie Rada?

I.P.

Posesja, o której Pani pisze jest własnością prywatną. Zagospodarowanie jej nawet po rozbiórce, nie leży w gestii Zarządu Miasta. Ponadto Gmina nie może prowadzić działalności gospodarczej. Być może ktoś przedsiębiorczy podejmie temat i uznając opłacalność Pani pomysłu zrealizuje go.

★ Przypominamy, że udzielamy odpowiedzi tylko na listy z czytelnym podpisem.

USŁUGI BRUKARSKIE

układanie pazbruku
zlecenia 18.30 - 20.00
tel. 76-54-89

- Płytki ceramiczne - OPOCZNO, włoskie, niemieckie
- Kleje do płytek, fugi, masy
- Wełna mineralna, styropian PS-15, PS-20
- SYSTEM OCIEPLEŃ domów metodą lekką - pelen asortyment materiałów, doradztwo
- Tynki szlachetne
- Narzędzia budowlane
- SYSTEM BUDOWY domów, garaży z kształtek styropianowych typu STYROMUR
- informacje, sprzedaż
- Przedgarażowe rynny do odpływu wody opadowej
- Rury drenerskie PCV

oferuje

P.U.H. „KOMFORT - SYSTEM” s.c. ul. Farbiarska 30
MOSINA, tel. 132-331

*Zapraszamy od pon. - piąt. 9.00 - 17.00
soboty 9.00 - 13.00*